Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy

Rok III. | Nowy Sącz, dnia 31 maja 1931. | Nr. 22.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe PKO. 409.090

TELEFON Nr. 210.

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Po 5 latach pracy reformatorskiej Marszałka.

Z okazji upływu pięciolecia rządów, wyrosłych z przewrotu majowego i pozostających pod generalnemi dyrektywami, a w pewnych okresach czasu i pod bezpośredniem kierownictwem Marszałka Piłsudskiego — prasa opozycyjna wypowiedziała szereg mało szacownych i mało treściwych uwag, świadczących o niezrozumieniu samej istoty problemów bytowych naszego narodu i zadań reformatorskich, podjętych przez Marszałka.

Oczywiście, tzw. „szary obywatel", lub — inaczej mówiąc —"człowiek z ulicy", ma naturalną skłonność oceniania wartości danego momentu z punktu widzenia realnych warunków swego własnego bytu. Jakie rządy są „dobre" — z jego punktu widzenia? Takie, przy których jemu dzieje się dobrze w znaczeniu materjalnem. Odwrotnie, — „złemi" są rządy, przy których odczuwa on ciężary walki o byt osobisty. Stąd sympatja mas nosi wszystkie cechy naiwności i zmienności, co sprawia, że z jednej strony udziałem społeczeństw bywa, iż są one zazwyczaj zaskakiwane wypadkami, których narastania i dojrzewania nie dostrzegały, — a z drugiej strony, każda praca reformatorska, sięgająca głębi nurtu dziejowego, musi długo dźwigać ciężar powszechnego niezrozumienia, a czasem niechęci i nawet sprzeciwów.

Nie podlega dyskusji, że celem stowarzyszania się grupy społecznej w jedność państwową jest pomyślność wszystkich. Państwo — samo w sobie — jest abstrakcją i oczywiście byłoby trudno żądać od obywateli składania na jej rzecz jakichkolwiek ofiar. Chodzi przecież o żywego człowieka, nie o abstrakcję. To też gdy się wysuwa hasła związane z państwem, a więc hasło, że państwo ma być silne lub wielkie, wreszcie, że trzeba dbać o jego interesy kosztem osobistych interesów jednostki, — to rozumie się, że chodzi tu o interes stowarzyszonych obywateli tego państwa. Silną ma być zbiorowość społeczna, — jej wspólny interes wymaga ofiar jednostkowych itd.

Nie trzeba zapominać, że ponieważ podstawą grupy społecznej państwowej jest sieć więzi narodowych, przeto w grę wchodzi kwestja nietylko materjalnych, lecz również i duchowych interesów tej grupy, jej interesów narodowych. Że nadto — jakkolwiek jest to ideałem — nie zawsze ma miejsce zbieżność interesów materjalnych i duchowych narodu. Znaczy to, że obrona interesów duchowych jest z reguły kosztowna i że np. za cenę rezygnacji z części tych interesów można czasami osiągnąć znaczne korzyści materjalne i odwrotnie, za twardą ich obronę dużo zapłacić.

Stąd wniosek, oparty na doświadczeniu historycznem dawnych i naszych czasów, że okresy dobrych konjunktur materjalnych dla narodu mogą być i bywają związane z osłabieniem jego najistotniejszych, duchowych interesów, z upływem sił dla ich obrony, — i że odwrotnie, okresy konjunktur kryzysowych pod względem materjalnym nie są stracone dla narastania tężyzny i wartości duchowych.

Zatem — ocena rządów z punktu widzenia konjunktur gospodarczych nie jest oceną ich wartości dla całokształtu interesów narodowych. Dlaczego? Ponieważ nierówne ważniejsze dla linji dziejowej narodu są jego interesy duchowe, przyczem, o ile t. zw. konjunktura gospodarcza bywa najczęściej siłą zewnętrzną, narzuconą, ponieważ obejmuje ona zazwyczaj zespoły narodów, kontynenty lub nawet świat cały, o tyle kuźnicą swoich interesów duchowych i ich obrońcą jest naród sam. Pod tym względem ma on nie: dużo, a: wszystko do zrobienia, ponieważ kryzys ekonomiczny można przerwać na fundamencie ducha, ale kryzysu duchowego, zatracenia zdolności odczuwanie interesów ducha i umiejętności ich obrony nie można przerwać nawet nad największą i najsmakowitszem jadłem wypełnioną misą.

Nie jest paradoksem twierdzenie, że mimo posiadania przez nas w latach 1927-29 dobrej konjunktury gospodarczej, nasze rządy w tych latach były gorsze niż obecnie, mimo, iż konjunktura jest zła. Nie podejmę dyskusji, jeśli ktoś spróbuje wysuwać argumenty, że jakiś ówczesny minister był lepszym znawcą jakiegoś problemu fachowego, niż dzisiejszy. Może, nie wiem. Twierdzę, że rządy nasze obecnie są lepsze, niż były przed trzema laty dlatego, że dzisiaj w znacznie wyższym stopniu niż dawniej ludzie sprawujący władzę sharmonizowani są z istotą pracy Marszałka, to jest w nastawieniu na interesy duchowe narodu, — że tu, w tej najważniejszej dziedzinie zadań rządów znajdujących się na rubieży dwóch epok w dziejach narodu polskiego, panuje wśród rządzących jedność poglądów, jedność doktryny i jedność dążeń.

Dlaczegóż Marszałek jest tak trudny do zrozumienia dla wielu, może nawet dla większości? Ponieważ pracuje on w duszy i dla duszy narodu, w dziedzinie jego duchowych interesów, a tego nie każde dojrzeć umie oko i nie każda zrozumieć głowa. To będzie widoczne dla wszystkich za lat pięćdziesiąt, jeszcze bardziej za sto i lat setki. Lecz dzisiaj, ach! pocóż dzisiaj — w którem położeniu w przeszłości chciał patrzeć na świat inaczej, jak poprzez zawartość swego brzucha? Jest to ludzkie, odwiecznie ludzkie, lecz i zwierzęce zarazem. Jest to argument dla Darwina, lecz nie dla wychowanków romantycznej, „urodzonych w niewoli, skutych w powiciu" i przeto znających cenę wolności.

A może ktoś zapyta: — czegoż duszy polskiej brak, że trzeba jej poświęcać pracy i straszliwych zaiste wysiłków tyle?

Zaprawdę, warto i na to odpowiedzieć pytanie.

—oo—

WYBORY W POW. RADZIE BBWR.

J. Bodziony wysunięty na prezesa.

Dnia 22 b. m. odbyło się w sali Tymcz. Wydz. Rady Pow. walne zebranie Pow. Rady BBWR. w N. Sączu pod przewodnictwem ks. prezesa Dąbrowskiego i przy udziale następujących osób:

prezeski Pracy Ob. Kobiet p. Parylewiczowej, posła Jasińskiego, dr. Ćwikowskiego, przedstaw. nauczycielstwa p. Bodzionego, prezesa Koła Miejsk. p. Adamczyka, prezesa Koła Legjonistów p. Krawczyka, pr. Koła Rezerwistów p. Paska, reprezentanta Koła Inwalid. p. Świątkowskiego, pr. BBWR. w St. Sączu p. Kosińskiego, pr. BBWR. w Piwnicznej p. Marciszewskiego, prof. Nytki, kier. Sekr. Pow. BBWR. p. Sichrawy, p. Klemensiewicza oraz prezesów Kół Parafjalnych BBWR.: dr. Zelnikera z Jazowska. J. Słabego z Wielogłowy, M. Słabego z Łomnicy, Rymarczyka z Żegiestowa, Farona z Cz. Potoka, Kuziela z Łącka, Cebuli z Gołkowic, Kalarusa z Chomranic i Tokarczyka z Barcic.

Na wstępie prezes X. Dąbrowski objaśnił krótko całokształt reorganizacji BBWR., a przezeidszy do t. zw. Kół Parafjalnych podkreślił, że zadaniem tychże Kół jest zakładanie Kół Miejscowych BBWR. Przed przystąpieniem do wyborów objaśnił również zebranym, że wybór prezesa Zarządu Pow. B. B. W. R., zatwierdza Prezes BBWR. w Warszawie, zaś sekretarza Zarządu Pow., który jest równocześnie kierownikiem Sekretarjatu Pow. — Sekretarz Gen. BBWR. w Warszawie; wybór prezesa Koła Parafjalnego względnie Miejskiego, zatwierdza prezes Zarządu Wojew. BBWR. w Krakowie, sekretarza — Sekretarjat Woj. BBWR.; zaś wybór prezesa Koła Miejscowego zatwierdza prezes Zarządu Pow. BBWR., sekretarza — Sekretarjat Pow. BBWR. w Nowym Sączu.

„Ponieważ — mówił przewodniczący — Sekret. Zarządu Pow. BBWR. jest równocześnie, w myśl regulaminu, kierownikiem Sekretarjatu Powiatowego, a stanowisko to jest już obsadzone przez red. „Głosu Podhala" p. Sichrawę, wybrać należy jedynie kandydatów na prezesa, 1-szego wiceprezesa, 2-go wiceprezesa i skarbnika, zaś nowy zarząd prześle nazwisko kandydata na sekretarza Sekret. Gen. BBWR. w Warszawie do zatwierdzienia. Przy stawianiu kandydatów — zakończył X. Dąbrowski — proszę nie brać mej osoby pod uwagę, gdyż stanowiska prezesa nie przyjmę, nie dlatego, iżbym nosił się z zamiarem całkowitego usunięcia się od pracy. Przeciwnie — pracować będę nadal, wedle swoich sił, dla szerzenia naszej wspólnej idei"

Wybrana następnie t. zw. Komisja Matka w osobach p. Parylewiczowej i pp. Krawczyka, Bodzionego, Słabego i Kalarusa przedstawiła następujących kandydatów: Jakóba Bodzionego, Jana Słabego, Michała Ćwikowskiego i dr. Dyszkiewicza. Głosowanie za kartkami, wypadło następująco: Bodziony na prezesa głosów 18, Słaby na 1-go wiceprezesa gł. 18, Ćwikowski na 2-go wiceprezesa gł. 17 i dr. Dyszkiewicz na skarbnika gł. 14.

Na tem zakończono walne zebranie, podziękowawszy uprzednio dotychczasowemu prezesowi X. Dąbrowskiemu za gorliwą i owocną pracę w szeregach BBWR.

„ZMIANA WARTY"

Pod takim tytułem zamieszcza „Głos Narodu" dłuższy artykuł w związku z ostatniemi zmianami w Rządzie. Jest to bowiem, jak słusznie podkreśla wspomniane pismo, tylko zmiana warty i nic więcej. Podobny pogląd w związku z ustąpieniem premjera Sławka wypowiada „Czas". Dymisja ta — pisze, nie ma „głębszego znaczenia". Ktokolwiek bowiem stoi na czele rządu, jest wykonawcą woli „decydującego czynnika". Zmiany na fotelach premjera i poszczególnych ministrów nic nie znaczą. System pozostaje bez zmian, bo się nie zmienia, ale w miejscu tkwi, ten jeden jedyny czynnik, który od maja 1926 roku decyduje o wszystkiem. Zmiany personalne mogą — zauważa organ konserwatywny — przynieść pewne zmiany w taktyce, w metodach, ale nie w systemie rządzenia.

Jednem słowem — **każda zmiana Rządu w okresie pomajowym jest prostą zmianą warty... Jeden wartownik odszedł, przychodzi drugi.**

Skład nowego gabinetu.

Skład nowego Rządu przedstawia się następująco:

Prezes Rady Ministrów pos. Aleksander Prystor, Wicepremjer min. pos. Bronisław Pieracki, Sprawy wewnętrzne pos. gen. Felicjan Sławoj-Składkowski, Sprawy zagraniczne sen. August Zaleski, Sprawy wojskowe Marsz. Józef Piłsudski, Skarb pos. Jan Piłsudski, Sprawiedliwość Czesław Michałowski, Oświata pos. dr. Stanisław Czerwiński, Rolnictwa sen. dr. Leon Janta-Połczyński, Przemysł i Handel gen. dr. Ferdynand Zarzycki, Komunikacja pos. inż. Alfons Kuehn, Roboty publiczne gen. dyw. inż M. Norwid-Neugebauer, Praca i opieka społeczna dr. Stefan Hubicki, Reformy rolne pos. prof. dr. Leon Kozłowski, Poczta i telegraf. pos. inż. Ignacy Boerner.

ooo

Nowe Projekty ustaw rolniczych.

Jak już doniosły gazety, rząd opracował nowe projekty ustaw, których szczegółów jeszcze nie znamy. Ale z tego, co się słyszy ustawy te będą miały dla naszych stosunków rolnych pierwszorzędne znaczenie. Do rzędu tych spraw, objętych nowymi projektami należy ustawa o niepodzielności gruntów włościańskich, potem ustawa uwłaszczeniowa dla drobnych dzierżawców, oraz ustawa przeprowadzająca zespolenie urzędów ziemskich z województwami.

Od czasu, gdy w kraju rzucono hasło reformy rolnej myślano nad tem, co się stanie z nowemi gospodarstwami chłopskiemi, jeśli zacznie się je dzielić i rozdrabniać między rodzeństwo albo sprzedawać po kawałku sąsiadom. Już wówczas przewidziano fatalne skutki takiego podziału. Zadaniem reformy rolnej jest stworzyć warsztaty rolne, aby w ten sposób na długi czas ustalić ustrój rolny w Państwie. Nie może być zatem mowy o celowem wykonaniu reformy, gdy nowonabyte i nowo stworzone gospodarstwa rolne rozpadają się po paru latach na gospodarstwa karłowate. Trzeba więc było pomyśleć nietylko nad tem, aby stworzyć nowe gospodarstwa chłopskie, ale także jak te gospodarstwa zachować i utrzymać dla następnych pokoleń chłopskich.

W poprzednich sejmach myślano niejednokrotnie o takiej ustawie, któraby zabezpieczała niepodzielność zdrowych chłopskich gospodarstw. Atoli brakło posłom ludowym odwagi do wniesienia podobnej ustawy na sejm, ponieważ stronnictwa ludowe zwalczały się wzajemnie i żadne z nich nie chciało drażnić chłopów. Tak to wówczas mówili w sejmie posłowie ludowi. A jednak życie i interes rodzin chłopskich i interes państwa wymaga wprowadzenia ustawy o niepodzielności gospodarstw.

Ustawa o uwłaszczeniu drobnych dzierżawców skończy wreszcie tę wielką bolączkę, która od powstania naszego państwa gnębi nietylko właścicieli, ale i samych dzierżawców. Chodzi o to, aby jedną i drugą stronę potraktować sprawiedliwie i to się niezawodnie stanie. Równocześnie z uchwaleniem takiej ustawy wytrąci się partyjnikom sejmowym broń z ręki, bo nie będą już mieli okazyj jątrzyć nadal między właścicielami a drobnemi dzierżawcami, którym partyjnicy obiecywali ziemię darmo i bez grosza zapłaty za nią prawowitym właścicielom.

Wreszcie o ile chodzi o zespolenie urzędów ziemskich z województwami, to już czas najwyższy, aby przeprowadzić nietylko oszczędności, reorganizację w tych urzędach, ale oddać je pod opiekę tej władzy, która czuwa nad dobrem rolnictwa w całem województwie. Wyjdzie to na korzyść naszych rolników i usunie to przeszkody, które już nieraz były powodem różnych słusznych, czy niesłusznych narzekań na sprawność tych urzędów w poszczególnych

Wniosek Posłów BBWR.

w sprawie zmiany Konstytucji.

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ X. — SĄDOWNICTWO.

Art. 86. Sądy wymierzają sprawiedliwość w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Art. 87. Organizacja, zakres i sposób działania wszelkich sądów będą określone w drodze ustawodawczej.

Art. 88. Urząd sędziowski może objąć tylko osoba, odpowiadająca warunkom przez prawo wymaganym.

Art. 89. Sędziowie są w sprawowaniu swego urzędu sędziowskiego niezawiśli i podlegają tylko ustawom.

Orzeczenia sądowe nie mogą być zmienione ani przez władzę ustawodawczą, ani przez władzę wykonawczą.

Art. 90. Sędzia może być złożony z urzędu, zawieszony w urzędowaniu, przeniesiony na inne miejsce urzędowania lub w stan spoczynku wbrew swojej woli, jedynie mocą orzeczenia sądowego i tylko w wypadkach, w ustawie przewidzianych.

Przepis ten nie dotyczy wypadku, gdy przeniesienie sędziego na inne miejsce lub w stan spoczynku jest wywołane zmianą w organizacji sądów postanowioną w drodze ustawy.

Art. 91. Sędziowie nie mogą być pociągani do odpowiedzialności karnej, ani pozbawieni wolności bez uprzedniej zgody wskazanego przez ustawę Sądu, o ile nie są schwytani na gorącym uczynku, lecz i w tym wypadku może sąd zażądać niezwłocznie uwolnienia aresztowanego.

Art. 92. Odrębne stanowisko sędziów, ich prawa i obowiązki oraz uposażenie określi osobna ustawa.

Art. 93. Sądy nie mają prawa badania ważności ustaw, należycie ogłoszonych.

Art. 94. Rozprawy przed sądem orzekającym, zarówno w sprawach cywilnych, jak karnych, są jawne, o ile ustawy w tym względzie nie przewidują wyjątku.

Art. 95. Do orzekania o zbrodniach, zagrożonych cięższemi karami i o przestępstwach politycznych będą powołane sądy przysięgłych. Czyny, podlegające sądom przysięgłych, organizację tych sądów i tok postępowania — określą szczegółowe ustawy.

Art. 96. Ustawy przeprowadzą zasadę, iż od karnych orzeczeń władz administracyjnych, zapadłych w pierwszej instancji, będzie przysługiwało stronom prawo odwołania się do właściwego sądu.

Art. 97. Do orzekania o legalności aktów administracyjnych w zakresie administracji tak rządowej, jak i samorządowej, powoła osobna ustawa sądownictwo administracyjne, oparte w swojej organizacji na współdziałaniu czynnika obywatelskiego i sędziowskiego.

Art. 98. Ustanawia się Sąd Najwyższy do spraw sądowych, cywilnych, karnych i administracyjnych.

Art. 99. Organizację sądów wojskowych, ich właściwość, tok postępowania oraz prawa i obowiązki członków tych sądów określą osobne ustawy.

Art. 100. Do rozstrzygania sporów o właściwość między władzami administracyjnemi a sądami będzie powołany na mocy ustawy osobny Trybunał Kompetencyjny.

Art. 101. Do orzekania w sprawach wskazanych w Konstytucji będzie powołany Trybunał Stanu.

Trybunał Stanu składa się z Prezesa, mianowanego przez Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz 12-tu członków. Czterech z nich mianuje Prezydent Rzeczypospolitej, 4-ech wybiera Sejm, 4-ech — Senat.

Członkami Trybunału Stanu mogą być osoby, nie będące posłami ani senatorami, nie piastujące żadnego urzędu państwowego i używające pełni praw obywatelskich.

Prezydent Rzeczyposp. mianuje Prezesa i członków Trybunału Stanu zaraz po objęciu urzędu. Sejm i Senat wybierają członków Trybunału Stanu natychmiast po ukonstytuowaniu się.

W razie zmiany na stanowisku Prezydenta Rzeczypospolitej, mandaty prezesa i wszystkich członków Trybunału Stanu trwają do czasu objęcia urzędu przez następnego Prezydenta Rzeczypospolitej, a w razie rozwiązania Sejmu — do czasu ukonstytuowania się nowego Sejmu. (Ciąg dalszy nastąpi).

MIECZYSŁAW SICHRAWA.

Jak się Gacek na gazdostwo niebieskie dostał.

2) (Ciąg dalszy)

Szli dziką, pustą doliną pod bieg strumyka.

Dzień był cichy, szary, bo mgła góry skryła, że słońce świeciło przez nią jakby przyćmione. Po godzinie drogi skręcili w lewo, na ubocze lesiste i drąc się między wykroty i poprzez wielkie głazy, doszli ku wieczorowi na skraj wąskiej a długiej hali.

Na przeciwległym końcu hali, zamkniętej z dwóch stron lasem, z trzeciej zaś stromem, kamienistem zboczem górskiem, ujrzeli kilka zbitych w kupę chałup.

Przypadli wtedy ku ziemi, przeczuwając bliskość Moskali.

Minęła godzina, dwie, potem słońce zaszło i wyszedł mrok. Zapaliła się potem nad nimi noc tysiącem gwiazd i zimno przyszło od turni. Zaczęli ręce zabijać, by się ogrzać.

Ciszę nocy górskiej przerywał od czasu do czasu huk urywanych głazów, to się znów piach i żwir kędyś obsunął i z pluskiem wpadł do potoka.

Nie można było palić ogniska, otworzyli więc żołnierze zardzewiałym z krwi i brudu bagnetem puszki konserw i jedli na zimno.

Kiedy sobie już podjedli, a noc tak zgęstniała, iż na dziesięć kroków trudno było człeka rozeznać, ruszyli brzegiem lasu ku chałupom.

Cicho jak ryś, w miejscach bardziej otwartych na brzuchach sunąc, doszli na stajanie od pierwszej zagrody.

Kapral Jan Gacek, od Zakopanego jak się podawał, idąc na czele patrolu, przystanął i słuchać począł.

— Cichaj... — zwrócił się do towarzyszy. — Widzi mi się, że Moskale.

Legli na brzuchach, cicho, jak dziki zwierz, gdy na upatrzoną zdobycz czyha... Po chwili usłyszeli przytłumiony odgłos kroków żołnierskich po udeptanej ziemi, a kiedy w pobliskiej chałupie światło mignęło na chwilę, w oknie ujrzeli ciemną sylwetkę wartownika z karabinem.

— Warta! — rzekł Gacek. — Legnijcie tu cicho a ja go zmłócem... Za dwa pacierze podejdźcie ku mnie, ino bez hałasu, to uderzymy.

Czołgając się w stronę rosyjskiej pikiety, zniknął po chwili w ciemności. Czołgał się na brzuchu ostrożnie, raz wraz przystając, ażeby tchu złapać od nadmiernego wzruszenia i zmiarkować, czy Moskal nie słyszy. Dotarł szczęśliwie do stodoły, przykucnął, zebrał się w sobie i czekał... Karabin obok położył, bo na nic, kiedy się cicho człowieka chce zgładzić.

Kiedy Moskal przechodził obok węgła, Gacek skoczył mu na plecy i dziesięcioma palcami wpił mu się w szyję. Napadnięty zwalił się ciężko na ziemię, z czego skorzystał zwinny i silny napastnik; odwróciwszy go na wznak, ujął za gardło i zaczął dusić... Przygniótł mu przytem silnie brzuch kolanami, a głową, jakby snopem tłukł o ziemię...

Tak skonał pierwszy Moskal, który góralowi wlazł pomiędzy palce.

Podbiegła reszta i rzuciła się ku chałupom. Gacek wpadł do chałupy, gdzie mignęło światło, przy którem zobaczyli od skraja lasu wartownika. Miarkował, że znajdzie w niej starszego, jako że chałupa stała w samym środku osiedla.

Nie pomylił się; zanim oficer rosyjski chwycić zdołał za rewolwer, co obok łóżka na stole leżał, Gacek, z golemi rękoma nań się rzucił i pod gardło chwyciwszy dławił... Charcze począł giętki jak trzcina oficer, piana mu wyszła na usta, poczem siła go odeszła i zwalił się na podłogę chałupy.

Uporawszy się jeszcze z drugim Moskalem, którego ku oficerowi idąc, machnął pięścią przez łeb niby od niechcenia, skoczył ku drzwiom. Na podwórzu i koło najbliższych chat biło się, a raczej dorzynano Moskali w ciemności. Trudno było odróżnić kto swój a kto nieprzyjaciel, więc Gacek, w którym ozwała się krew zbójnicka — może któryś z jego przodków pod Janosikiem na rozbój i na szlacheckie dwory chodził — wpadł do izby, wyrwał garść słomy z barłogu, zapalił, poczem wypadłszy z chałupy przytknął tę pochodnię do słomy, podszywającej dach chałupy, w której napadli rosyjskiego oficera. Poszycie było suche od spodu, dach więc zajął się szybko. Skoczył potem na drugi, trzeci czwarty róg chałupy — aż z wszystkich stron podpalony dach buchnął w górę jednym potężnym płomieniem.

Z płonącej chałupy wybiegła ledwo odziana baba, dziecków cosik z pięcioro, za niemi zaś chłop bosy.

— Hospody pomyluj!...

Gacek walczył za czterech, za pienci... Dwoił się, troił — to zapadał, to ku górze wyskoczył nagle, jak piorun, straszny, z wykrzywioną szałem gębą... Ino oczy mu się śmiały, jak w szczęściu. Gdzie kolbą, z powodu nadmiernego tłoku, nie poradził, tam prasnął pięścią, a tak dokładnie, iż żaden murarz cegły do cegły tak nie przymierzy, jak on swą potężną pięść do łbów moskiewskich...

— Nie brać zdrowyk! — krzyknął na żołnierzy.

Wtem rzuciło się ku niemu czterech Moskali, on zaś cofnął się o kilka kroków, wsparł plecyma o stodołę i — jak stary jeleń, co rogami pruje brzuchy wściekłej psiarni — wyprężył się, wydłużył muskularne ramiona, i zatoczywszy półkole karabinem, uderzył... — Rozległ się trzask łamanych kości, gruchotanych czaszek... i odleciei od niego Moskale jak dojrzały owoc, kiedy w pień drzewa nocny złodziej kłonicą uderzy...

A w pobliżu mordowali żołnierzy nieprzyjacielskich Antek Słowik, co z gęby bardziej do buldoga niż wdzięcznego ptaszka był podobny; Wacek Żmudzki, co go Panną dla jego urody i manier przezwali; Władek Rudzki, dla swej zaciętości Rudym Psem zwany; Hawranek, Dobrowolski i Franek Nędza, co się od Janosika wywodzić powiadał, a tchórz był, jeno w złości zawzięty...

Ci największy, obok Gacka, pogrom czynili. Inni żołnierze, obok nich, uwijali się jak żeńcy, co sierpem małym obok chłopów z kosami zboże pokotem kładą.

Zabitych i ciężko rannych Moskali był dobry kierdel; reszta, korzystając z ciemności nocy, uciekła.

Ze swoich, mało który tak dostał, by na nogach nie mógł ustać. Każdy zato był ranny lub potłuczony.

Józek, że mały, skrają stał i bez cług bitki patrzył z zachwytem; co Gacek bez łeb którego Moskala prasnął, to Józek krzyknął: — Jezus Marja! — i oczy mu się śmiały...

— Żebym ja tak w matusinej stodole zboże młóciel, jak ten Gacek Moskali, pewnieby matula płakali, zem do wojska uciek...

(Dokończenie nastąpi.)

województwach. Dlatego dobrze się stanie, gdy na najbliższej sesji sejmowej wejdą pod obrady te projekty ustaw, ponieważ przez uchwalenie ich posuniemy się znacznie naprzód w uporządkowaniu stosunków rolnych w naszem Państwie.

W Kosydarski — poseł.

Sprawy emigarcyjne.

Do Kanady dłuższego już czasu mogą wyjeżdżać tylko te osoby, które otrzymują specjalne pozwolenia, t. zw. permity. Pozwolenia takie otrzymywać mogą wyłącznie żony, udające się do mężów zamieszkałych w Kanadzie, oraz dzieci wyjeżdżające do rodziców. Obecnie rząd kanadyjski wydał w tej sprawie urzędowe przepisy, które specjalnie potwierdzają wyżej wspomniane zarządzenia. Przepisy te opiewają, że dzieci, wyjeżdżające do rodziców w Kanadzie, nie mogą być zamężne ani żonate, oraz nie mogą mieć przekroczonych 18 lat życia. Pozwolenia wjazdowe, zwane permitami, będą wydawane tylko w tym wypadku, o ile osoba wzywająca (mąż lub rodzice) zobowiążą się do zapewnienia przybyłym z Polski pełnego utrzymania.

Osoby, które posiadają ważne permity, przysłane przez innych, jak przez brata lub siostrę, a więc nie należą do powyższej kategorji, winny permity swoje przysłać do Syndykatu Emigracyjnego (Warszawa Marszałkowska 124), króry po uprzedniem porozumieniu się z Inspektorem Kanadyjskim udzieli emigrantom wyczerpujących informacyj, oraz ułatwi przeprowadzenie wszelkich formalności, związanych z wyjazdem.

Do Stanów Zjednoczonych A. P. nadal nie można wyjeżdżać. Ostatnie ciężkie położenie ekonomiczne, oraz poważne bezrobocie w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. skłoniły władze amerykańskie do wysiedlenia ze Stanów Zjednoczonych tych wszystkich osób, które po roku 1924 przybyły do Ameryki nielegalnie. Na około 400.000 osób, które wogóle nielegalnie przybyły do St. Zjedn., 100.000 przybyło po roku 1924 więc tem samem ludzie ci mają być wysiedleni.

Władze amerykańskie dowodzą, że wszelkie przestępstwa pochodzą ze strony cudzoziemców. Nawet duchowni, domagają bojkotowania cudzoziemców. Dla kandydatów na wysiedlenie zbudowano specjalne baraki, w których są umieszczani przed wysiedleniem. Dotychczas wysiedlano po 1.500 osób miesięcznie. Obecnie cyfra ta sięga 2.000 osób miesięcznie. Zaznaczyć należy, że ilość wysiedlonych w ten sposób osób, jest wyższa od liczby nowych emigrantów do Stanów Zjednoczonych.

Naturalizowani amerykanie, oraz prasa obcojęczyzna protestują ostro przeciw bezwzględnemu postępowaniu władz protesty jednak nie odnoszą pożądanego skutku, gdyż rząd zupełnie nie liczy się z ich opinją.

Do Argentyny, według wiadomości Syndykatu Emigracyjnego, mogą wyjeżdżać w miesiącu maju i czerwcu tylko te osoby, które posiadają wezwanie imienne od osób zamieszkałych w Argentynie, to jest od krewnych, znajomych lub pracodawców. Robotnicy nie posiadający wezwań imiennych nie mogą liczyć na wyjazd do Argentyny w powyższych miesiącach. Emigranci, zgłaszający się po wizę argentyńską, winni posiadać ważny paszport emigracyjny, zaopatrzony w wizę Ekspozytury Urzędu Emigracyjnego, oraz 4 świadectwa, a mianowicie:

1) świadectwo moralności, 2) świadectwo stwierdzające, że emigrant nie był umysłowo chory, 3) świadectwo lekarskie o ogólnym stanie zdrowia. 4) świadectwo że nie uprawiał żebraniny.

Syndykat Emigracyjny zaznacza przytem, że konsulat argentyński przy udzielaniu wizy pobiera opłaty, które wynoszą: 26 zł. 20 gr. za wizę od każdego paszportu, oraz trzy razy po 87 zł. 30 gr. za potwierdzenie trzech pierwszych świadectw. Od opłaty wolne jest tylko świadectwo lekarskie o ogólnym stanie zdrowia. Od każdej więc dorosłej osoby, posiadającej paszport opłata wynosi 288 zł. 10 gr.: od żon wpisanych do paszportu męża opłata wynosi 261 zł. 90 gr. Jeśli dziecko (lat 15) posiadać będzie oddzielny paszport, to opłaty od niego wyniosą również 288 zł. 10 gr., tak jak osoby dorosłej. Wszelkie dokumenty na wyjazd do Argentyny wyrabiają biura Syndykatu Emigracyjnego, oraz Centrala w Warszawie, Marszałkowska 124, bez pobierania jakichkolwiek opłat od emigrantów.

Koło Miejskie B. B. W. R. w Nowym Sączu.

Dnia 21 bm. odbyło się posiedzenie mężów zaufania oraz sympatyków BBWR., na którem założono Koło Miejskie BBWR., i wybrano następujących czterech kandydatów do zarządu: Władysława Adamczyka, Stanisława Krawczyka, prof. Bol. Nytkę i Wal. Żaroffego. Nazwiska p. Adamczyka jako prezesa oraz p. Nytki jako sekretarza wspomnianego Koła przesłane zostaną sekretarjatowi Wojew. BBWR. do zatwierdzenia. Zebraniu przewodniczy X. Dąbrowski. Obecni byli następujący: X. Dąbrowski, radca Balak, dr. Ćwikowski, p. Małecka, inż. Geisler, dr. Klausner, pp. Krawczyk, Uhl, Adamczyk, Żaroffe, Pasek, Śmigielski, Łobodziński, Klemensiewicz i Sichrawa.

Wiadomości z Krynicy.

PLENARNE POSIEDZENIE KOMISJI ZDROJOWEJ uchwaliło obniżyć ceny wszystkich pensjonatów i hoteli o 15 proc., ustaliło nową taryfę opłat pomiarowych i budowlanych, przyczem zabroniło budowy nowych domów mieszkalnych i zabudowań gospodarskich z drzewa w okręgu ochrony sanitarnej Krynicy-Zdroju.

CZTERY KORTY TENISOWE zostały oddane do użytku publicznego w stadjonie hokejowym. Korty te są ostatnim wyrazem techniki.

CHÓR DAMA i ZESPÓŁ ORKIESTROWY GOLDA i Petersburskiego wystąpią w dniach 11 i 12 czerwca w sali Teatru Komisji Zdrojowej.

II. DOROCZNY KOLARSKI WYŚCIG GÓRSKI odbędzie się dn. 7 czerwca br. na trasie Tarnów—Krynica staraniem Klubu Sportowego Kolejowego Przysposobienia Wojskowego „Metal" w Tarnowie. Trasa wyścigowa biegnie z Tarnowa przez Grybów, Nowy Sącz do Krynicy po górzystym terenie 120 km. Protektorat nad tą imprezą sportową objęli: Wojew. dr. Kwaśniewski, d-ca O. K. V. gen. Norbut-Łuczyński, dyr. Kolei Państwowej inż. Bobkowski i prezes Zarządu Gł. K. P. W. poseł Starzak.

NIEBEZPIECZNĄ PARĘ OSZUSTÓW, Wiktorję Ptak i Władysława Ptasia, aresztowano tu niedawno dzięki energji przod. P. P. Kijaka. Oszuści ci naciągnęli wiele osób, w tem kilka ciężko pracujących, na sumę przeszło 30.000 zł.

UROCZYSTE POŚWIĘCENIE 2 SZTANDARÓW Zw. Młodzieży Katol. w Krynicy odbyło się dnia 24 bm. Poświęcenia dokonał ks. prob. Duchowicz.

NA RZECZ POWODZIAN WILEŃSKICH odbył się dnia 25 bm. koncert Orkiestry Zdrojowej, urządzony przez dyr. F. Kochańskiego.

BUDOWĘ NOWEJ ŁAŹNI LUDOWEJ oddała Rada Gminna, po rozpatrzeniu szeregu ofert, inż. Jakubowiczowi.

ZWŁOKI NIEZNANEGO MĘŻCZYZNY, prawdopodobnie zamordowanego, znaleziono w lesie Słotwińskim. Ciało, przykryte gałęziami, leżało od przeszło miesiąca. Śledztwo w toku.

OTWARCIE LOKALU ROZRYWKOWEGO „BAGATELA" w Krynicy nastąpi dnia 3-go czerwca br. W lokalu tym, kompletnie odnowionym, popisywać się będzie pierwszorzędny zespół muzyczny i artystyczny.

Tad. Str.

Komitet Wychowania Fizycznego i Przysp. Wojsk. w N. Sączu.

W niedzielę dnia 31 maja br. urządza w ogrodach „Jordanówka" i „Wioślarski" oraz na boisku w koszarach 1. P.S.P. Święto Sportowe i Przysposobienia Wojskowego młodzieży szkolnej i organizacji P. W.

z następujucem programem:

Przed południem: godzina 7 rano Nabożeństwo w Kaplicy cmentarnej dla hufców szkolnych.

Godzina 8 rano Nabożeństwo dla szkół pow. i średnich żeńskich według normalnego porządku.

Godzina 9 rano Nabożeństwo w Kaplicy Szkol. dla młodzieży szkół średnich męskich oraz w kościele parafjalnem dla Oddziałów P. W. z kazaniem.

Godzina 10 rano, zbiórka Oddziałów PW. i młodzieży szkół powszechnych i średnich na rynku oraz przegląd.

Godz. 10·20 a) defilada kompanji 1 P. S. P. i Oddziałów P.W. przy dźwiękach orkiestry 1 P. S. P. obok kiosku b) przemarsz młodzieży szkół przy dźwiękach orkiestry kolejowej P. Z. K. ulicami: Jagiellońską Mickiewicza, i Długosza na plac Słowackiego i rozwiązanie pochodu.

Po popołudniu:

A) Jordanówka godz. 14, pokazy lekcji gimnastyki; a) młodzież. żeńsk. Stary Sącz, b) młodzież żeńsk. szkół śred. etap przejściowy, c) młodzież męska szkół średnich ponad 16 lat.

Godzina 14·50 Pokaz ćwiczeń rytmicznych i plastycznych z tańcami narod.

Godzina 15·15 gry sportowe finały: a) drużyny męskie: palant, siatkówka, koszykówka, b) drużyny żeńskie: kwadrant, siatkówka i jordanka.

Godz. 17·15 Przysposobienie Wojskowe i pokazy harcerskie: a) składanie i rozkładanie Kb. b) nakładanie maski przeciwgazowej, c) walka na bagnety, d) ratownictwo składanie i rozkładanie namiotu.

Godzina 18·30 pokazy ćwiczeń lekkoatletycznych: a) trójbój: bieg sto m., rzut ostrzepem, skok wzwyż b) zaprawa lekkoatletyczna.

B). Boisko w koszarach 1 P.S.P. godz. 14 zbiórka zawodników organizacji PW. i defilada.

Godzina 14·45 zawody Sportowe: a) bieg sto m. b) rzut granatem, c) skok wzwyż, d) bieg 1500 m.

Godz. 19·30 w Jordanówce uroczyste zakończenie Święta i rozdanie nagród.

Wstęp dla dorosłych 40 gr. dla młodzieży szkolnej niżej sierżanta 10 gr. od osoby.

Bufet na miejscu — Muzyka Wojskowa 1 PSP.

W razie niepogody termin Święta W.F. i P.W. przesuwa się na dzień 7 czerwca br.

Polski Port Gdynia i polska marynarka.

Nie będziemy już pisać o tem, czem Gdynia była dawniej, a czem jest dzisiaj i który to rząd zrobił z tej małej i biednej wioski rybackiej wielki i piękny port całego państwa polskiego. Wszyscy wiedzą, że jest to zasługą tylko rządów Marszałka Piłsudskiego.

Dlaczego zbudowano Gdynię i dlaczego w budowę tego portu, w jego urządzenie, a także i rozbudowę samego miasta Gdyni włożono przeszło 300 miljonów złotych?

Na to wszystko trzeba odpowiedzieć następująco. Polska jest krajem rolniczym. Szeroka rzesza włościańska pracuje i żyje na roli. Dobrobyt jej zależy od wydajności ziemi i od dobrych cen za produkty rolne. Trzeba więc mieć w swoich rękach handel produktami i trzeba mieć wolną i pewną drogę do tych krajów, gdzie można dostać najlepszą cenę za wszelkie wytwory naszego gospodarstwa.

A czy Polska miałaby te wolne i pewne drogi, gdyby sobie nie wybudowała portu w Gdyni.

Przypatrzmy się temu bliżej. Polska ma z jednej strony za sąsiada Niemcy, które chcą nas zniszczyć gospodarczo i politycznie z drugiej strony leży bolszewicka Rosja, która płonie rewolucją i tą chorobą chce i nasze państwo zarazić. Ani jeden ani drugi z tych sąsiadów nie chce żyć z nami w dobrych stosunkach sąsiedzkich. Handel z tymi sąsiadami jest ciężki i niepewny. Dalej mamy sąsiada Czecha, który w czasie naszej walki z bolszewikami nie przepuścił przez swój kraj broni i amunicji, przysłanej nam przez Francję i przez Węgry na obronę. A wreszcie sąsiaduje z nami jeszcze na północy Litwa, która wysługuje się Niemcom i bolszewikom. A dopiero na małej części naszej granicy leży przychylna nam Rumunja, która chociaż jest naszą przyjaciółką przecież jest krajem rolniczym i naszego zboża nie potrzebuje. Jesteśmy więc jakby w kleszczach, otoczeni sąsiadami przeważnie zachłannymi i złymi, a przez ich kraje nie można się dostać swobodnie, pewnie i tanio do innych krajów, leżących poza niemi. Cóż więc pozostawało Polsce? Nic innego jak tylko wybić sobie wolną drogę na morze i tam, na polskiem wybrzeżu wybudować własny port, stworzyć własną marynarkę i wybudować własne okręty, któreby morzem rozwoziły polskie towary do wszystkich krajów zamorskich, nie oglądając się na naszych najbliższych sąsiadów.

I tak się też stało. Parę lat niezmordowanej pracy rządu Marszałka i parę lat mądrej gospodarki tego rządu dało Polsce i całemu narodowi wielki port, jakby olbrzymie płuca, któremi swobodnie oddychać może całe życie gospodarcze naszego kraju. Gdynia, dawniej mizerna wioska, to dzisiaj miasto, liczące przeszło 30.000 ludności i liczne piękne budynki. Tam, gdzie były bagna i piachy, dzisiaj są szerokie kamienne brzegi, zabudowane magazynami, fabrykami i różnemi urządzeniami mechanicznemi, potrzebnemi do ładowania towarów na okręty i na zajeżdżające do portu pociągi.

A jak wygląda nasza flota? W tak krótkim czasie mamy już 12 własnych okrętów towarowych oraz pięć okrętów osobowych, obsługujących polskie wybrzeże i najbliższe wybrzeże sąsiedzkie. Nadto stale krążą cztery okręty osobowo-towarowe między Anglją a Polską i trzy okręty osobowe, jeżdżące stale z emigrantami z Polski do Ameryki i z powrotem. Wszystkie te okręty mają polską obsługę i polskich marynarzy. A jeżeli do tego dodamy marynarkę wojskową w której z wielką ochotą służą synowie naszych włościan, to wszystko to razem, co zrobiono za rządów Marszałka na morzu, stanowi wielką chlubę państwa i narodu. Przez wybudowanie portu w Gdyni i przez stworzenie polskiej floty handlowej wyswobodziliśmy nasz handel od złych sąsiadów. Otwarliśmy sobie wolną i tanią drogę przez morze do wszystkich krajów zamorskich i doprowadziliśmy do tego, że prawie połowę naszych produktów wysyłamy tylko przez morze i polskiemi okrętami. I da Bóg, że i resztę tą samą drogą w świat puścimy. W tym celu buduje się nową linję kolejową Górny Śląsk Gdynia, aby towary, dowożono z kraju koleją, dochodziły do morza jaknajprędzej i jaknajtaniej. A gdy Niemcy na to wszystko patrzą i widzą, jak Polska uniezależnia się od nich w handlu i w stosunku gospodarczym wówczas ogarnia ich szał i wściekłość gdyż silna, gospodarczo i niezależna Polska jest dla nich przeszkodą do nowego rabunku i do nowej zawieruchy wojennej.

Wł. Kosydarski — poseł.

KRONIKA

ROBOTY PRZY BUDOWIE BOISKA SPORTOWEGO w Parku Jordana, przy których zatrudniono bezrobotnych z kredytów rządowych, wszczęto tut. Starostwo jako dalszy ciąg akcji pomocy bezrobotnym.

NIEZGODNE z PRAWDĄ POGŁOSKI. W związku z pogłoskami o mającej nastąpić rekrutacji robotników na wyjazd do Rosji sowieckiej, otrzymała Redakcja wyjaśnienie ze strony P. U. P. P. i Starostwa że pogłoski te pozbawione są jakichkolwiek podstaw.

POSIEDZENIE POW. RADY BBWR. odbędzie się w piątek dnia 5-go czerwca br. o godz. 11·30 w sali Tymczas. Wydz. Rady Powiatowej w N. Sączu. Ze względu na wiele ważnych spraw do załatwienia, obecność członków Zarządu Pow.BBWR. oraz prezesów Kół Miejskich i Parafjalnych BBWR. jest konieczna.

UROCZYSTOŚĆ w TEATRZE ROBOTNICZYM w N. SĄCZU. Dnia 2 i 3 czerwca wystawia Teatr Robotniczy arcywesołą komedję amerykańską „Trzykrotne wesele" Anny Nichols. Dnia 2-go czerwca setny występ dyr. Teatru Stefana Turskiego, ogromnie zasłużonego pracownika sceny robotniczej. Reżyser St. Bodzoń.

TEATR TOW. DRAMATYCZNEGO w Nowym Sączu odegra w czwartek dnia 11. czerwca br. w sali „Sokoła" baśń sceniczną w 4 obrazach wierszem ze śpiewami i tańcami p. t. „Za siedmioma górami" Przedstawienia popołudniowe będą w sobotę 13-go czerwca dla młodzieży szkół żeńskich, w poniedziałek 15-go czerwca dla młodzieży szkół męskich.

WALNE ZEBRANIE Oddziału Zw. Strzeleckiego w Nowym Sączu odbędzie się dnia 14 czerwca br. o godz. 10·30 w lokalu Pow. Zarządu przy ulicy Szwedzkiej 8 z następującym porządkiem dziennym: 1] Zagajenie Prezesa Zarządu i wybór przewodniczącego Walnego Zebrania. 2] Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania. 3] Sprawozdanie z działalności Zarządu. 4] Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i udzielenie absolutorjum. 5) Wybór nowego Zarządu Komisji Rewizyjnej i delegatów na Walne Zebranie Pow. Zw. Strzeleckiego. 6) Wnioski i interpelacje.

Zarząd uprasza o jaknajliczniejszy udział wszystkich członków.

MORDERCA TEŚCIOWEJ Marji Smyda Jan Nosal z Młodowa został ujęty w Piwnicznej. Zadał on swej ofierze kilka ciosów ostrzem siekiery w głowę, przyczem złamał trzy żebra. Zbrodniarza oddano Prokuraturze S. O. w N. Sączu.

SAMOBÓJSWO OFICERA - LOTNIKA. W Krynicy przebywał na kuracji major Bolesław Narkowicz z pułku lotniczego w Poznaniu. Narkowicz był chory na płuca i silny rozstrój nerwowy. Dnia 20 bm. wyjechał do Zakopanego, gdzie popełnił samobójstwo.

KOŁO MIESCOWE BBWR. W MUSZYNIE. Dnia 24 bm. odbyło się zebranie obywateli gminy wyzn. rzymsko-kat. w Muszynie, na którem założono Koło Miejscowe BBWR. W skład zarządu nowozałożonego Koła weszli: burmistrz A. Jurczak, jako prezes, J. Miczulski jako wiceprezes, oraz członkowie: W. Borzemski, J. Rudy, J. Takarczyk, A. Pryć, F. Bełdowicz, S. Wachna, D. Homa, J. Polański, S. Jędrzejowski, J. Bujarski i J. Posłuszny.

NIEZNANY SPRAWCA wszedł w nocy z 26 na 27 bm. przez okno do mieszkania Józefa Wilczyńskiego w Nowym Sączu i skradł 1 ubranie męskie, 20 dolarów, 77 złotych, 10 weksli na sumę 2200 zł. oraz wielką ilość materji na ubrania, buciki, ogólnej wartości 250 zł. Dochodzenia prowadzi miejscowy Komisarjat P. P.

KRADZIEŻY narzędzi gospodarskich wartości 320 złotych. na szkodę Adama Chwalibogo z Nowego Sącza dokonał w dniu 16 bm. nieznany sprawca.

ZWŁOKI DZIECKA płci męskiej znaleziono dnia 15 bm. nad Dunajcem pod Biegonicami. Za wyrodną matką wszczęto poszukiwania.

Agitacja przeciwko podatkom.

Z wielu miejscowości dochodzą nas słuchy, że po powiatach kręcą się różni agitatorzy, namawiający ludzi do niepłacenia podatków. Równocześnie po niektórych miastach rozpoczęła się prawdziwa walka przeciwpodatkowa, mająca na celu wykazywanie, że ciężary podatkowe są głównem powodem biedy obywateli i przesilenia gospodarczego w kraju. I jakby na czyjąś komendę, wysyła się do ministerstwa skarbu i różnych urzędów podatkowych liczne podania z żądaniami, aby rząd podatki obniżył, czyli skreślił, to co sejm uchwalił i co każdego obywatela w Państwie naszem obowiązuje. Poza plecami znanych ludzi uwijają się liczni agitatorzy polityczni, szukający zawsze i wszędzie sposobności do wywoływania nienawiści i zamętu w kraju.

System podatkowy w Polsce nie jest idealny, ale to co obecnie istnieje nie pochodzi od rządu Marszałka. Nie kto inny, lecz rząd Marszałka przychodził z projektem reformy podatkowej do sejmu a sejm poprzedni partyjny, posiadający większość, nietylko projektu pod obrady nie przyjął, ale nawet bez rozpatrzenia z miejsca go odrzucił. Zrobiono to dlatego, aby rządowi położenie i pracę utrudnić, a wobec wyborców obwinić go za skutki złego systemu podatkowego. Rząd jednak mimo wszystko zarządził różne ulgi w podatkach, a dotyczą one wszystkich płatników w Polsce, gdyż nikt więcej nie dba o dobrobyt obywateli, jak ten rząd, który swoją rozważną i oszczędną gospodarką zdobył sobie uznanie w kraju i zagranicą. Na to musi się zgodzić każdy uczciwy podatnik, patrzący trzeźwo i jasno na polskie i zagraniczne stosunki gospodarcze.

Robota przeciwpodatkowa w kraju ma zatem w znacznej części powody polityczne. Źródłem tej niepoczytalnej agitacji jest niemoc opozycji sejmowej. Ona to straciwszy grunt pod nogami, chwyta się, jak tonący brzytwy każdego środka, czy on godziwy czy niegodziwy, aby w kraju poderwać dobre imię rządu i zburzyć zaufanie ludności do Marszałka i Jego pracy dla dobra Państwa. Obecnie stronnictwa te obrały najzgubniejszą dla Państwa matodę agitacji. Dlatego każda agitacja przeciwpodatkowa jest zbrodnią przeciw państwu, zwłaszcza jeśli ona występuje w chwili obecnej, gdy skarb polski, podobnie jak skarby w innych państwach, znajduje się w położeniu bardzo ciężkiem, a rząd walczy nadludzkim wysiłkiem, aby nie dopuścić do zachwiania się naszego pieniądza. Przy tej sposobności należy podkreślić z całym naciskiem, że obowiązek podatkowy jest powinnością nietylko ustawową i prawną, ale najważniejszym nakazem obywatelskim. Na podatkach opiera się bowiem cały gmach Państwa i jego przyszłość, a każdy występujący przeciw podatkom jest świadomym i jawnym wrogiem teraźniejszości i przyszłości naszej niepodległej Ojczyzny.

Agitacja antypodatkowa w kraju, w gazetach, na wiecach i w sejmie jest wodą na młyn naszych wrogów, a w szczególności jest ona na rękę Niemcom i bolszewikom. Jest przeto obowiązkiem każdego uczciwego obywatela w Polsce tępić wszelkiemi wysiłkami tę zbrodniczą robotę, abyśmy nie wpadli w te błędy i nie rzucili kraju na poniewierkę i nędzę

Przejście bydła do paszy zielonej.

(RADY GOSPODARSKIE).

Na pastwisko dopiero wtedy można bydło wypędzić, gdy ziemia dobrze obeschła, stężała, a darń dobrze się zazieleniła. Nie śpieszyć zbytnio, jeżeli zimowa pasza jako tako wystarcza. Nie należy paść nigdy na pastwiskach zalanych wodą, ani nad kałużami stojącej wody, bywa to bowiem przyczyną rozlicznych chorób u bydła, szczególnie u owiec, które łatwo na mokrych pastwiskach dostają motylicy. Gdzie pastwiska są bujne i jest ich dosyć, jeżeli zwłaszcza pastwiska są daleko od wsi, tam wypędzają bydło na cały dzień i doją je w południe i wieczór na pastwisku. Zbyteczne pędzenie krów tam i z powrotem kawał drogi jest szkodliwe, bo na ten cel zużywają krowy dużo sił, a zgonione tracą mleko. Pastuch powinien zawsze krowy pędzić powoli, a nie gonić kłusem. O pastwisko należy dbać, aby nie zarastało nieużytecznemi chwastami i nie robiło się kępiaste, nierówne. Pastuch zamiast wylegiwać się na trawie, powinien oprócz pilnowania krów dbać o to, aby każdą świeżą kretowinę rozrzucić, a łajna krowie zaraz rozgrabić cienko po pastwisku. Inaczej w tych miejscach powstają kępy trawy, której bydło nie chce jeść i całe pastwisko staje się kępiaste. Pastuch winien także niszczyć osty, ostromlecze i wycinać tzw. babkę, która zwłaszcza na górskich pastwiskach, jest uprzykrzonym chwastem. Na pastwiskach nie należy paść odrazu na całym obszarze, ale kolejno na cząstkach, by tymczasem trawa odrastała.

Przy nagłem przejściu do paszy zielonej bardzo często bydło zbyt chciwie ją zjada, dostaje odęcia, trafiają się także kolki i rozwolnienie. Troskliwy gospodarz przyzwyczaja więc krowy powoli do zielonej paszy — nie daje jej odrazu w wielkiej ilości, ale pociąwszy na długą sieczkę, miesza ją przez parę dni pół na pół z sieczką ze słomy lub z plewami. Mieszanie stosować należy zwłaszcza w początkach karmienia, bo koniczyna i lucerna łatwo wywołują odęcie. Zresztą koniczyna i lucerna są bardzo pożywne i gdy krowy wszystkiego nie strawią należycie dużo pożywnych części odchodzi do nawozu. Przez dodatek plew lub sieczki oszczędza się znacznie paszy zielonej z dobrym skutkiem dla bydlęcia i dla gospodarza. Pasza zielona powinna być zawsze sieczona świeżo, gdy łatwo się ogrzeje, a wówczas dla bydła jest szkodliwa. Jeżeli z powodu święta trzeba na dzień naprzód nasiec, to nie zostawiać złożonej grubo na stosie, ale rozesłać cienko w przewiewnem miejscu, aby się nie zegrzała. Mokro sieczoną paszę zawsze trzeba mieszać ze słomą i nie podawać zaraz bydła po tej paszy. Wogóle korzystniej jest zawsze zieloną paszę rżnąć na długą sieczkę, niż dawać całą; mniej się jej przez to marnuje, bydło jej nie rozrzuca około siebie, lecz zjada. Przy zwykłem żywieniu idzie na sztukę bydła 40—50 kg. paszy zielonej dziennie.

Stary praktyk.

Odpowiedzi Redakcji.

Sekr. Pow. BBWR. w Makowie Podhal. Notatki o przejawach tamt. życia oraz pracy społecznej zamieścimy w następnym numerze naszego Pisma.

Z MAGISTRATU KRÓL. WOLN. MIASTA N. SĄCZA.

L: 7816/31/I.

w Nowym Sączu. dnia 14 maja 1931.

Ogłoszenie!

Stosownie do pisma Urzędu Skarbowego Podatków i opłat skarbowych w Nowym Sączu z dnia 30 kwietnia 1931. L: 3659/31. ogłasza się, że począwszy od dnia 15 maja br. wyłożoną zostaje w kancelarji Magistratu I. p. Nr. 27. na przeciąg dni 30-tu lista płatników podatku przemysłowego za rok 1930 do publicznego przeglądu.

Listę przeglądać można w dnie powszednie od godziny 9 rano do 1 w południe. —

Burmistrz:
Dr. Roman Sichrawa mp.

Starosta Powiatowy nowosądecki.

L: Ch Zw. 14—Wet. Nowy Sącz, d. 27 maja 1931

Ogłoszenie.

W ostatnich czasach zaszło parę wypadków wścieklizny, jak to w Roztoce Brzeziny. Jelnej, Siennej i Zawadzie u psów nieznanego pochodzenia. Niektóre wypadki były połączone z pokąsaniem ludzi. W interesie bezpieczeństwa publicznego, zostały zarządzone środki ostrożności, jak to trzymanie psów na uwięzi łańcuchowej dniem i nocą lub puszczanie psów tylko w kagańcach, oraz tępienie psów wałęsających się bez kagańca.

O każdym podejrzanym wypadku należy bezzwłocznie donieść już to Policji już to Starostwu. Osoby pokąsane przez podejrzane psy, winny się leczyć już to u lekarza powiatowego, już to u lekarza Kasy Chorych, kolejowego lub okręgowego.

Padlin nie należy dawać cyganom jak to miało miejsce, lecz zachować je w chłodnem miejscu aż do przeprowadzenia sekcji przez pow. lekarza weterynaryjnego.

Starosta powiatowy: Dr. ŁACH.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala" Redaktor odpowiedzialny: Józef Baran z „Drukarni Podhalańskiej" w Nowym Sączu